Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE — PIĄTEK 29 WRZESIEŃ 1933 — ROK II-NR. 268

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Sześcioletni chłopczyk powieszony na drabinie

Niezwykły „sąd doraźny" dzieci pod Lwowem

Warszawa, 28-go września.

Wyrok śmierci, dokonany w Kulikowie na osobie bandyty z Kłodna, Piotra Żółtanieckiego, wywołał w spokojnem miasteczku duże wrażenie. W tej atmosferze wyrosło zajście, które mogło zakończyć się śmiertelnym epilogiem. Oto synowie miejscowych kupców żydowskich mali chłopcy w wieku do lat 10, postanowili zabawić się w sąd doraźny. Syn kupca Klahrfelda, licząc 12 lat, objął w sądzie doraźnym urząd prokoratora, inni sędziów i obrońcy, w roli skazanego na karę śmierci wystąpił syn kupca Türka. Po skazaniu Türka na karę śmierci, towarzysze tej oryginalnej zabawy założyli mu pasek na szyję, poczem powiesili go na drabinie (!). I byłby prawdopodobnie chłopak przypłacił życiem „zabawę w sąd doraźny", gdyby w krytycznej chwili nie pękł szczebel drabiny skutkiem czego chłopak zesunął się na ziemię. Ponieważ pasek na jego szyji był dość silnie zaciśnięty przeto dopiero po dłuższym czasie zdołano chłopca doprowadzić do przytomności.



W ub. środę wybuchł groźny pożar w jednym z najstarszych domów p. Latusika w Rybniku na Górnym Śląsku, przy ul. Rudzkiej 4. Po parogodzinnej akcji ratunkowej udało się strażom pożar zlokalizować. Ilustracja nasza przedstawia płonący dom oraz straże pożarne przy pracy nad zlokalizowaniem ognia.

Delegacja robotników z Górnego Śląska u ministra Hubickiego

Warszawa, 28-go września.

Minister Opieki Społecznej dr. Hubicki przyjął wczoraj delegację zespołu Polskich Związków Metalowców górnośląskiego przemysłu. Delegacja przedstawiła p. ministrowi obraz sytuacji w górnośląskim przemyśle metalowym i hutniczym, zwracając uwagę na objawy pewnego polepszenia konjunktury w tym przemyśle i prosząc p. ministra, aby wpływał na pozostawienie nadal bez zmian stawek płac, przewidzianych w dotychczas obowiązującej umowie zbiorowej. Min. Hubicki zasadniczo podzielił stanowisko, zajęte przez delegację i przyrzekł dołożyć wszelkich starań, aby zagadnienie płac w przemyśle metalowym było potraktowane jaknajprzychylniej dla robotników.

Wielki plan Roosevelta odbudowy gospodarstwa

Nowy Jork, 28-go września.

Prezydent Roosevelt przebywający obecnie w Hydepark, jako dalszy krok do odbudowy amerykańskiego gospodarstwa zapowiada finansowanie przez państwo wielkich zakupów materjału dla amerykańskich kolei. Koleje amerykańskie, zdaniem rządu wymagają szybkiej modernizacji. Na ten cel ma być przeznaczonych narazie 25 milj. dolarów.

Według oświadczenia przywódcy amerykańskich związków zawodowych Greena, od marca liczba bezrobotnych spadła o 2.8 miljonów. Mimo to Ameryka liczy nadal 11 milj. bezrobotnych. We wrześniu 3 i pół miljona rodzin było skazanych na utrzymanie się z dobroczynności publicznej. W zimie cyfra ta może wzrosnąć do 4 i pół miljona.

Świadkowie z obozów koncentracyjnych na procesie lipskim o podpalenie Reichstagu

Lipsk, 28-go września.

Dzisiejszy dzień rozprawy przeciwko oskarżonym o podpalenie Reichstagu zgromadził nieco liczniejszą publiczność, zapowiedziano bowiem powołanie nowych świadków, z których część miano sprowadzić z obozów koncentracyjnych. Świadków tych powołano ze względu na pasywny opór v. d. Lubbego, ażeby ustalić okoliczności, poprzedzające pożar Reichstagu. Pierwsza grupa świadków zeznaje na temat pożaru w urzędzie opieki społecznej w Neukölln, o który v. d. Lubbe jest również oskarżony. Kierownik urzędu Frank opowiada, iż na kilka dni przed wypadkiem otrzymał ostrzeżenie, że urząd ma zostać napadnięty przez grupę komunistów, zbierających się w gospodzie niej. Schlaffkego. Z pośród uczestników napadu kilku staje dziś przed sądem w charakterze świadków.

Samolot wojskowy spadł w morze

Paryż, 28-go września.

Samolot wojskowy, który wystartował z francuskiego okrętu macierzystego „Bearn" dla odbycia lotu próbnego nad portem w Tulonie, spadł z nieustalonej przyczyny w morze. Z trzech ludzi załogi dwaj ponieśli śmierć na miejscu, a trzeciego ciężko rannego przewieziono do szpitala.

Sensacyjna afera ogniowa w Warszawie

Ławnik magistratu pod zarzutem nadużyć

Warszawa, 28-go września.

Sędzia śledczy Długosz zakończył dziś śledztwo w sensacyjnej aferze stołecznej straży ogniowej, w związku z którą pozostawali pod śledztwem komendant straży ogniowej dr. Prokop, ławnik magistratu Piłacki i por. Malinowski.

Jak wiadomo, wszyscy trzej oskarżeni byli o pobieranie łapówki przy nabyciu dla straży ogniowej motopompy firmy Mercedes. Śledztwo trwało przeszło dwa lata. Ławnik Piłacki, komendant Prokop i por. Malinowski są obecnie oskarżeni o sporządzenie dokumentu autentycznego, lecz zawierającego treść fałszywą. Chodzi o dokument przedłożony magistratowi jako dowód wypłaty firmie Mercedes.

Sprawa z tego względu budzi wielką sensację, ponieważ jest to 1-szy wypadek, aby na ławie oskarżonych zasiadał ławnik magistratu i szef tak poważnego działu gospodarki miejskiej, pod zarzutem nadużyć.

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6 września nie otrzyma dalszych numerów.

Napad młodzieży niemieckiej na policję na Śląsku

Niesłychane prowokacje młodych Niemców

W związku z odbywającem się w środę wieczorem zgromadzeniem publicznem „Deutsche Partei" w Katowicach ruszyło miedzy in. z Mysłowic do Katowic 40 osobników, należących do związku młodzieży niemieckiej. Osobnicy ci urządzili w Mysłowicach w lokalu związkowym przy ul. Bytomskiej o godzinie 17 zbiórkę, poczem zwartym szeregiem ruszyli pieszo szosą do Katowic, śpiewając po drodze m. in. hitlerowski „Horst-Wessel-Lied".

Na szosie siemianowickiej obok szybu Ewalda pochód zatrzymany został przez policję, w celu stwierdzenia nazwiska przewodniczącego grupy, którym był niejaki Józef Woźnik z Mysłowic (Sienkiewicza 12). Policja wezwała maszerujących młodzieńców do rozejścia się, do czego m. in. nie chciał się zastosować „rasowiec" niemiecki Stanisław Czerny z Mysłowic (Oderskiego 2). Czerny przeciwstawił się żądaniu policji, wzywając uczestników pochodu do ponownego skupienia się. Wreszcie przybrał Cz. groźną postawę wobec post. Wacława Skowrońskiego.

Dopiero dzięki stanowczej postawie policji ekscesom położono koniec i uczestnicy pochodu rozeszli się pojedynczo do Katowic.

Bardziej prowokacyjną postawę zajęli jednak młodzi uczestnicy tegoż zebrania w drodze z Katowic do Siemianowic. Około godz. 22 min. 30 kilkudziesięciu uczestników zebrania maszerowało w szyku wojskowym, śpiewając po drodze „Ich hatt' einen Kameraden" i „Die Wacht am Rhein" oraz wznosząc okrzyki „Heil Hitler."

W chwili, gdy pochód przechodził w Siemianowicach ul. Plebiscytową, zatrzymany został przez patr. pol. z Siemianowic. W czasie legitymowania kierowników tej grupy, uczestnicy tej prow. manifestacji w ilości 70, zajęli groźną postawę wobec policji. Otoczyli policjantów i rozpoczęli piekielny hałas w celu uniemożliwienia funkcjonarjuszom policji przeprowadzenia czynności służbowych. Jeden z awanturników zawołał na głos „In Reih' und Glied werden wir stürmen" (w szeregu będziemy atakowali) drugi zaś doskoczył do post. Hanczewskiego, którego kopnął nogą w kolano, wskutek czego H. upadł na ziemię. W czasie szamotania się post. Tomanek zadraśnięty został w ucho, a post. Stanoszowi zerwano pasek z piersi.

Dzięki stanowczej akcji udało się policji rozpędzić grupę awanturników, przyczem przytrzymano 16 najbardziej awanturujących się uczestników nielegalnego pochodu. Znaleziono przy nich skonfiskowane przez Dyrekcję Policji w Katowicach ulotki niemieckie.

Dn. 28 bm. rano przeprowadzono w Siemianowicach dalsze aresztowania.

W wysokim stopniu prowokacyjne zachowanie się młodych, rozbrykanych hitlerowską agitacją, Niemców stoi w rażącej sprzeczności z zapewnieniami czołowych agitatorów niemieckich, że młodzież niemiecka dąży do lojalnego ustosunkowania się do Państwa Polskiego.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 28 września 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 14.50—14.75. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 720 ton 14.75. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 14.70. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 14.65 Pszenica cena orjentacyjna 20.25—20.75 Pszenica cena tranzakcyjna tranz. 45 ton 20.50. Owies cena orjentacyjna 13.50—14. Owies cena tranzakcyjna tranz. 45 ton 14. Jęczmień 675—685 gr. 13.50—14.25. Jęczmień 695—705 gr 14.50—14.75. Jęczmień browarowy 16.50—17.50. Mąka żytnia 65 proc. z workiem 22.25—22.50. Mąka pszenna 55 proc. z workiem 33.75—35.75. Ospa żytnia 8.50—9 Ospa pszenna 8.50—9. Ospa pszenna gruba 9.50—10. Rzepak zimowy 36—37. Rzepik zimowy 39—40. Groch Wiktorja 20—24. Groch Folgera 22—25. Gorczyca 33—40. Mak niebieski 63—70. Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 11 gr., Ziemniaki jadalne 2,25—2,50. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 345 ton, pszenicy 60 ton. jęczmienia 107.5 tony. otrąb żytnich 30 ton. otrąb pszennych 15 ton. grochu Wiktorja 40 ton. ziemniaków fabrycznych 105 ton, słomy żytniej 50 ton.

Piatek **29** września 1933	Dziś: Michała archan. Jutro: Hieronima, Zofji Wschód słońca: g. 5 m. 57 Zachód: g. 17 m. 44 Długość dnia: g. 11 m. 45

Kronika Śląska

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

PIĄTEK: o g. 20 „Kiedy wrócisz?".

KINA W KATOWICACH.

Katowice: Capitol „Oskarżona". Casino „Schowajcie swoje smutki". Colosseum „Bezdomni na ulicach Moskwy". Palace „Gehenna kobiety". Rialto „Pieśń nad pieśniami". Union „Każdemu wolno kochać". Dębina „Kochanka z Tahiti" i „Flip i Flap ich dole i niedole".

Król. Huta: Colosseum „Dzieje grzechu" i „Zew Północy". Apollo „Gdybym miał miljon" i „Zgubny czar". Roxy „Marie, zwolniona z powodów moralnych" i „Piraci stepu".

Bielsko: Apollo „Syn Dżungli". Miejskie „Biała Lilja".

Biała: Miejskie „Przed maturą".

RADJO:

SOBOTA, 30 WRZEŚNIA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 14.55 Muzyka. 15.05 Komunikat gospodarczy. 16.00 Audycja dla chorych. 16.30 Muzyka lekka. 17.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 18.15 „Czterysta trzydzieści pięć dni na morzu". 18.35 Muzyka lekka. 19.05 Prof. dr. Witold Wilkosz: „Życie i śmierć materji i energji świata". 19.40 „O podwójnym nelsonie protekcji" Z. Nowakowski. 20.00 Koncert. 21.30 Koncert szopenowski w wyk. Zofji Jaroszewiczowej. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40—24.00 Muzyka taneczna.

— MYSŁOWICKA WALCOWNIA JESZCZE NIE RUSZYŁA. Wbrew zapowiedzi, Mysłowicka Walcownia Blachy, która po gruntownej przebudowie miała ruszyć przed kilkoma tygodniami, jeszcze nie ruszyła. Podczas „próby" maszyn i urządzeń walcowni, okazała się potrzeba pewnych zmian w urządzeniach i to opóźniło termin uruchomienia walcowni.

— ŚMIERĆ NA ULICY. Ub. nocy na ul. Murckowskiej w Zawodziu w czasie zwożenia węgla wózkiem ręcznym, zaniemogła nagle 52-letnia Malisz Anna, zam. w Zawodziu, przy ul. Krakowskiej 28 i w drodze do szpitala zmarła. Według orzeczenia lekarza śmierć nastąpiła na skutek udaru serca.

— MLEKO ZDROŻEJE. Jak nas informują, cena mleka w obwodzie przemysłowym Śląska z dn. 1 października będzie droższa o 2 grosze. W detalicznej sprzedaży litr mleka kosztować ma 28 groszy.

— PROWOKATORZY PRZY ROBOCIE. W nocy 28 bm. zawiesili nieznani sprawcy na przewodach telegraficznych w Tarn. Górach plakat z Orłem niemieckim i swastyką hitlerowską, oraz napisami „S. A., S. S., Heil Hitler" i z wyzwiskami pod adresem Polaków.

— ANONIMOWY PTASZEK. Karol Lorenc, syn sługi gminnego w Mikuszowicach Śl. został ukarany przez Sąd Grodzki w Bielsku, za obrazę urzędnika policyjnego w Mikuszowicach, st. post. Czecha Karola, listem anonimowem, 3-miesięcznym aresztem, z zawieszeniem kary na 3 lata.

Kobieta lekkich obyczajów napadła na komisarza m. Tarnowa

Sensacyjny proces przeciw napastnikom

Wielkie poruszenie wywołała w Tarnowie w lipcu ub. r. zuchwała napaść na komisarycznego prezydenta miasta Tarnowa p. Marszałkowicza. Do siedzącego na tarasie kawiarni w towarzystwie kilku znajomych p. Marszałkiewicza podeszła kobieta lekkich obyczajów niejaka Nalezińska, która napadając na niego, żądała 30 zł. za rzekomo utrzymywany z nią stosunek cielesny.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia, w toku których wyszło na jaw, że Nalezińska do napaści została namówiona przez kilku b. urzędników magistratu m. Tarnowa. W tej sensacyjnej sprawie odbywa się przed sądem przysięgłych w Tarnowie rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiedli niejacy Jezówer, Lehrhaupt, Nalezińska, Margulies i Glocner.

Na wstępie rozprawy przesłuchano osk. Jezówera, który przyznał się do namawiania Nalezińskiej do napadu na komisarza miasta. Twierdzi tylko, że czynu tego nie dopuścił się z zemsty za wydalenie go z Magistratu, lecz z pobudek czysto osobistych. Plan napaści poddał mu osk. Lehrhaupt, który sprawę tę również finansował. Z zeznań tego oskarżonego wynika, że utrzymywał on z komisarzem miasta stosunki przyjacielskie.

Drugi oskarżony Lehrhaupt do winy nie przyznaje się, twierdząc, że całą napaść zorganizował osk. Jezówer, o czem on wiedział, gdyż czuł do komisarza miasta wielki żal. Również nie przyznaje się osk. Lehrhaupt do finansowania tego napadu a kwotę 20 zł., którą wręczył osk. Jezówerowi uważał jako pożyczkę.

Wyrok w tej sensacyjnej sprawie zapadnie prawdopodobnie w dniu 29 bm.

Redaktor niemiecki zdrajcą stanu

Ukręcić łeb hydrze krzyżackiej

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj kilka spraw przeciwko obecnemu odpowiedzialnemu redaktorowi „Kattowitzer Zeitung" p. Heinzowi Weberowi o publiczne nawoływanie do zdrady stanu i publiczne wyszydzanie Narodu Polskiego.

W artykule p. t. „Polen in Hitlers Reden", „Kattowitzer Zeitung" nawoływała do zdrady stanu przez to, że wzywała do oderwania od Polski ziem polskich b. zaboru pruskiego.

Odp. red. p. Weber tłumaczył się na rozprawie, że nie miał zamiaru nawoływania do zdrady stanu i artykuł zamieścił w najlepszej wierze. Pozatem jak zwykle operował znanemi frazesami o „lojalnem" stanowisku „Kattowitzer Zeitung" do Polski i.t.d. Prokurator dr. Nowotny w dłuższem przemówieniu wskazywał na systematyczną robotę antypaństwową „Kattowitzer Zeitung" i domagał się surowego ukarania.

Sąd po naradzie skazał p. Webera na 8 miesięcy więzienia.

W innych artykułach odp. red. „Kattowitzer Zeitung" dopuścił się zbrodni wyszydzania Narodu Polskiego i za to został skazany w jednym wypadku na 2 tygodni więzienia, w drugim zaś wypadku na 4 tygodnie więzienia.

Społeczeństwo polskie na Górnym Śląsku przyjęło wyroki te z pewnem uspokojeniem, gdyż wyraźna robota antypaństwowa tej placówki hitlerowskiej przechodzi w ostatnim czasie wszelkie granice. Zachodzi tylko obawa, czy wyroki te zostaną wykonane, wobec pozostawienia p. Webera na wolności, gdyż, jak z doświadczenia wiemy, to dotychczas wszyscy odpowiedzialni redaktorzy „Kattowitzer Zeitung" po zasądzeniu ich uciekali do Niemiec, gdzie byli przyjmowani jako „męczennicy sprawy niemieckiej" i zagranicą w dalszym ciągu szkalują Polskę i władze polskie. Tak było z odpowiedzialnymi redaktorami „Katt. Ztg." Hoffmannem, Schrayem i Oestreichem.

Czas nareszcie, by z zbyt daleko posuniętą tolerancją naszych władz w sprawie występów antypolskich i antypaństwowych „Kattowitzer Zeitung" skończyć.

Zegarmistrz na czele szajki włamywaczy

Wielka afera złodziejska w Krakowie

Duże wrażenie wywołało w Krakowie aresztowanie znanego zegarmistrza Leona Brüla, właściciela dużego sklepu zegarmistrzowskiego przy ul. Starowiślnej 28 w Krakowie.

Brül, cieszący się dobrą opinją jako poważny kupiec, skupował od paserów rzeczy, pochodzące z kradzieży. Władze policyjne przeprowadziły w jego sklepie rewizję, w czasie której znaleziono srebrne papierośnice, złoto łyżki, widelce, zegarki i t. d. Kilka poszkodowanych osób, u których przedtem dokonano kradzieży, poznały z pośród biżuterji zebranej Brülowi jako swoją własność.

Krążą również pogłoski, iż Brül stał na czele szajki włamywaczy dobrze zorganizowanej. Policja w tej sprawie prowadzi energiczne śledztwo.

Kronika Małopolska

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE.

Teatr im. J. Słowackiego — „Uciekła mi przepióreczka...".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Noc w Kairze". Promień: „Poganin". Świt: „Cudotwórca". Apollo: „Jej Królewska Mość". Sztuka: „Zgubny czar". Uciecha: „Generał Czeng". Atlantik: „Jasnowłosy sen". Adria: „Adjutant jego wysokości". Słonce: „Iwonka". Kino Domu Żołnierza: „X—27". Muzeum: „Kinomanjak".

RADJO:

Sobota, 30 września 1933 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12,05, 12.35, 16,30 Muzyka z płyt. 16.00 Audycja dla chorych. 17,00 Odczyt. 17,15 Koncert kameralny. 18,15 Odczyt. 18,35 Muzyka lekka. 19,05 „Co słychać w świecie". 19.20 Przemówienie z okazji „Tygodnia Czerwonego Krzyża". 19.40 Kwadrans literacki. 20.00 Muzyka lekka. 21.30 Koncert Chopinowski. 22,00 Muzyka taneczna. 22,25 Wiadomości sportowe 22.40 Muzyka taneczna.

— WYPADEK KOLEJARZA. Władysław Kwiatkowski, zam. w Podłężu pod Krakowem, przy przesuwaniu zwrotnicy doznał zmiażdżenia lewej nogi. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

— SAMOCHÓD WJECHAŁ NA FURMANKĘ. 28 bm. Fomino Piotr, zam. w Krakowie, przy ul. Mazowieckiej 112 wyjeżdżając z bramy Floriańskiej zderzył się z autem osobowym, prowadzonym przez St. Adelsburga, zam. przy ul. Basztowej 9. Auta zostały silnie uszkodzone.

— AMATOR SKÓR. Zatrzymano Floreczka Karola l. at 19, Szczepańskiego Jana lat 22 i Łozińskiego Jana lat 26 za kradzież skóry, wartości przeszło 1.000 zł. na szkodę Polskich Zakładów Garbarskich w Krakowie, przy ulicy Barskiej 87. Część skór odebrano.

— WYROK NA RABUSIÓW. Trwająca od kilku dni rozprawa przed sądem przysięgłych w Krakowie o rabunek w powiecie Bocheńskim zakończyła się 28 bm. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego zostali skazani: Stanisław Strojny na 2 i pół roku i Józef Jarosz na 4 lata więzienia. Resztę oskarżonych sąd uniewinnił.

Kto skradł 1000 złotych?

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie toczyła się w dniu 28 bm. rozprawa przeciwko Władysławowi Bogdanowskiemu, który według aktu oskarżenia miał skraść z kasy ks. Łazarskiemu w Limanowej 1000 zł.

Za czyn ten Sąd Okręgowy w Nowym Sączu skazał Bogdanowskiego na 1 rok więzienia. Sąd Apelacyjny po przeprowadzeniu rozprawy Bogdanowskiego od winy i kary uniewinnił.

Podatek od lokali w Krakowie

Wymiar podatku od lokali, jak również ściąganie tegoż podatku nie będzie uskuteczniane więcej przez Magistrat — lecz bezpośrednio przez Urzędy Skarbowe. Wobec czego począwszy od 1-go października b. r. należy wpłacać tak zaległe jak i bieżące podatki od lokali w odnośnych Urzędach Skarbowych.

Odwołania od wymiaru podatków od lokali, jak również prośby o rozłożenie tych podatków na raty, lub zupełnego odpisania tychże należy wnosić do Izby Skarbowej za pośrednictwem właściwego Urzędu Skarbowego w Krakowie.

Skutki lekkomyślności

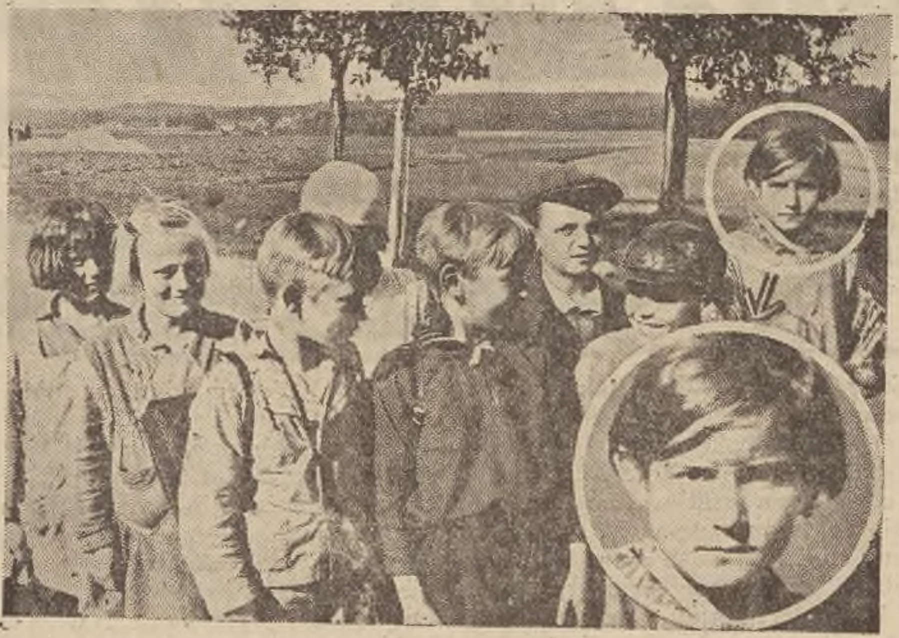
Dnia 26 bm. po południu 44-letni Jan Sobota, zam. w Król. Hucie (ul. 3 Maja 26), jadąc szosą Siemianowicką w Chorzowie wózkiem ręcznym, naładowanym węglem i chcąc sobie na pochyłej szosie ulżyć, usiadł na wózek, kierując dyszel nogami. Wózek rozpędził się do tego stopnia, że Sobota nie był w stanie należycie kierować dyszlem, skutkiem czego stoczył się do przydrożnego rowu i przygniótł swym ciężarem Sobotę. Doznał on wskutek własnej lekkomyślności poważnego okaleczenia głowy i złamania lewej ręki.

Wypadek bezrobotnego w „bieda-szybie"

Dnia 27 bm. wieczorem w czasie kopania węgla w dzikich odkrywkach na polach, należących do Sp. Akc. Giesche w Szopienicach, w czasie używania materiału wybuchowego do rozstrzeliwania węgla, doznał urwania trzech palcy 20-letni Jureczko Józef z Zawodzia. — Okaleczonego odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

Na kapelusz i buty dla syna

Zawsze wygrywa premję ten, kto potrzebuje



Wczoraj w kasie naszego Wydawnictwa podjął premję w wysokości 10 zł. w gotówce p. Jerzy Bazan, zam. w Katowicach III, przy ul. Wojciechowskiego 49. P. Bazan, człowiek żonaty, posiadający dziecko, jest od 3 lat bez pracy, a pobiera tylko 12 zł. miesięcznego zasiłku, to też premja, którą przeznacza na kupno kapelusza i buty dla syna, cieszyła go niezmiernie.

Dziś w dalszym ciągu polowania, fotograf nasz objawił się w Zawiści pod 0rzeszem, gdzie — dla odmiany — sfotografował małą dziewczynkę.

Dziewczynka, której głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy otrzyma natychmiast 10 zł. gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i w ciągu 3 dni zgłosi się z „Siedmiu Groszami“ i kwitem potwierdzającym uiszczenie prenumeraty za bież. miesiąc w administracji „Siedem Groszy“ w Katowicach, ul. Sobieskiego 11

Jutro odbędzie się dalszy ciąg polowania. A więc niech każdy prenumeruje i czyta uważnie „Siedem Groszy“, a premia napewno go nie minie.

Baranowski zabójcą śp. kom. Czechowicza

Zeznania świadków w procesie o zabójstwo śp. Hołówki

Z Sambora donoszą:

28 bm. składali zeznania funkcjonarjusze policji państwowej, którzy czy to prowadzili **śledztwo w sprawie zabójstwa, czy też spotykali się z oskarżonym Malanowskim.** Zeznania ich rzucają światło na **dwuznaczną rolę Baranowskiego.** Świadek przod. Radon domyślał się jeszcze w roku 1929, że **Baranowski jest konfidentem ś. p. komisarza Czechowicza.** Informacje Baranowskiego o przygotowującym się zamachu na Targi Wschodnie wprowadziły w błąd policję. Fakt ten nasunął co do Baranowskiego podejrzenia. Gdyby **komisarz Czechowicz wiedział o tem, że Baranowski jest w posiadaniu rewolweru, z którego zamordowano Hołówkę, to niewątpliwie przeprowadziłby śledztwo.** Świadek Dębicki, st. poster. służby śledczej potwierdza, że Baranowski naprowadził władze policyjne na **fałszywe tory w sprawie zamachu na Targi Wschodnie.** Przod. Simiak potwierdza poprzednie zeznania. Świadek Sirny, st. poster. opowiada o szczegółach dochodzeń, prowadzonych po zabójstwie Hołówki. Świadek **podkom. Feduniszyn, zastępca nacz. urzędu śledczego, opowiada, że po zabójstwie Hołówki odrazu nasunęło mu się podejrzenie, że Hołówko padł z ręki członków O. U. N.,** przez których **osoba Hołówki była znienawidzona ze względu na prowadzoną przez niego akcję ugodową.** Obrońcy zadają świadkowi szereg pytań, w których dowodzą, że działalność **Hołówki była nic nie znacząca.** Świadek stwierdza, że **o tendencjach Hołówki wszystkim wiadomo jest dobrze.** Świadek Chrzanowski, przod. służby śledczej, który został delegowany do prowadzenia śledztwa **w sprawie zabójstwa kom. Czechowicza opowiada, że Baranowskiego podejrzewano o to** zabójstwo i aresztowano go w tym czasie. **O godz. 12 nastąpiła przerwa.**

Po przerwie zeznawała m. in. kurjerka U. O. N. świadek Fedusiewiczówna Marja, studentka filozofji, córka sędziego sądu apelacyjnego. Świadek, osoba młoda i przystojna, budzi na sali wielkie zainteresowanie, ze względu na swą rolę **kurjerki O. U. N. i w związku z zamiarem** Baranowskiego zastrzelenia jej. Fedusiewiczówna opowiada jak spotykała się z Baranowskim. Pewnego razu idąc do tramwaju, **Fedusiewiczówna dała Baranowskiemu teczkę do potrzymania.** Następnie znalazła w niej **rewolwer.** Następnego dnia świadek otrzymała od Baranowskiego list, w którym wyjaśnia, że **rewolwer włożył przez pomyłkę i prosi o jego zwrot.** Fedusiewiczówna rewolwer oddała na przechowanie **ojcu a po 4 tygodniach zgłosiła się żona Baranowskiego i rewolwer odebrała.** Z Baranowskim widywała się często. Następnie odbyła się konfrontacja świadka z **Baranowskim, który zeznał, że rewolwer był własnością O. U. N.** Dalej, że Fedusiewiczówna chciała dać go Baranowskiemu, Fedusiewiczówna potwierdza swe poprzednie **zeznania.** Na pytanie, czy wiedziała, że Baranowski **zamierzał ją zastrzelić, oświadcza, że była tem zaskoczona.** Następnie przeważnie oświadcza, że nic nie wie i nie mieszała się do niczego. Przy końcu zeznaje sędzia **Fedusiewicz, który potwierdza zeznania córki co do rewolweru.** O godz. 15 obrady przerwano do dnia następnego.

Zamach na policjanta

we Lwowie

Ze Lwowa donoszą:

Na ul. Franciszkańskiej we Lwowie zaszedł w środę wieczór zagadkowy wypadek, który postawił na nogi całą policję.

Mianowicie około godziny 22-giej przechodził tamtędy wywiadowca **policyjny Michał Tendaj,** który natknął się na podejrzanego osobnika. W momencie, gdy Tendaj przystąpił do niego i zażądał wylegitymowania się, nieznajomy **dobył błyskawicznym ruchem rewolweru i strzelił, celując w głowę.** Kula zraniła **Tendaja w szyję.**

Tajemniczy sprawca zamachu, korzystając z małego ruchu panującego na tej ulicy, zbiegł. Tendaja w ciężkim stanie odwieziono do **szpitala powszechnego.**

Zgon zasłużonego muzyka

w Poznaniu

Zmarł w Poznaniu przeżywszy 75 lat, Edwin Jahnke. Zmarły był zasłużonym pedagogiem muzycznym. Prowadził własna szkołę gry skrzypcowej. Pracował wydatnie nad podniesieniem poziomu literatury muzycznej w Poznaniu. Po utworzeniu Państwowego Konserwatorjum Muzycznego, powołano go w skład profesorów tej uczelni, gdzie był czynny do ostatniej chwili. Śp. Erwin Jahnke był ojcem Zdzisława Jahnke, znanego skrzypka, wirtuoza i dyrektora Konserwatorjum w Poznaniu.

Gen. Weygand

w Pradze

Z Pragi donoszą:

W środę po południu przybył do Pragi ge-

Wczoraj po południu przybył do Pragi ge-Weygand samolotem francuskim. Na lotnisku powitali go minister obrony krajowej Bradacz, oraz przedstawiciele armji czechosłowackiej. Generał Weygand udał się następnie do ministerjum obrony krajowej, gdzie pozostawał do wieczora. Ogólnie zapewniają, iż podróż generała Weyganda ma charakter prywatny. Podróżuje on zachowując ścisłe incognito. Weygand zabawi w Czechosłowacji około 5 dni. Czas ten spędzi na polowaniu u swych przyjaciół czechosłowac. Pozatem przybył 28 bm. do Pragi, także zaproszony przez swych przyjaciół na polowanie, były francuski minister finansów Flandin.

Straszna śmierć dzieci

w płonącej stodole

Z Węgrowa donoszą :

We wsi Wierzbno pow. węgrowski wybuchł pożar w zabudowaniach jednego z gospodarzy, niszcząc kilkanaście zagród wiejskich. Dzieci niejakiego **Jaworskiego, które wzniecily pożar, w obawie przed karą, skryły się do stodoły i tam zginęły.**

Pogrzeb ofiary katastrofy samolotowej

w Krakowie

W ub. czwartek odbył się pogrzeb ś. p. por. pil. **Ciosińskiego Antoniego,** ofiary **katastrofy lotniczej** na lotnisku w Rakowicach.

Po odprawieniu mszy św. przez **kapelana wojsk. Macmarskiego, koledzy wynieśli trumnę przed kaplicę,** gdzie złożono ją na kadłubie samolotu, udekorowanego zielenią, poczem przy dźwiękach marszu żałobnego przeszedł korowód żałobny ulicami miasta na cmentarz wojskowy przy ul. Prandoty.

300 zabitych i 3000 rannych osób

padło ofiarą huraganu w Meksyku

Z Tampico donoszą: Miejscowy komendant wojskowy oblicza **liczbę ofiar huraganu, który spustoszył miasto na ponad 300 zabitych i 3 tys. rannych.** W dalszym ciągu **trwają nieprzerwane deszcze, skutkiem czego wezbrane rzeki Tamesi i Panaco grożą powtórnem zalaniem miasta.** W szpitalach leży ponad 800 rannych. **Kilka tysięcy bezdomnych błąka się po mieście.** Kilku złoczyńców, usiłujących plądrować ruiny, **zostało na miejscu rozstrzelanych.** Również i miasto **Tamiahua** w meksykańskim stanie Veracruz zostało **doszczętnie zniszczone.**

Egzekucje skarbowe

Z Warszawy donoszą:

Minister Skarbu wydał ważne dla podatników zarządzenie w sprawie **wykonywania egzekucyj skarbowych z tytułu zaległości podatku przemysłowego.** Minister **upoważnił** Izby Skarbowe do prowizorycznego **ograniczania egzekucji podatku od obrotu za rok 1932 do kwot deklarowanych, o ile podatnik wniósł odwołanie, aż do czasu rozpatrzenia rekursu.**

Ohydny czyn zwyrodnialca

w Krakowie

Do pasącej krowy na polach pod Krakowem **12-letniej Anny Strzałkówny** podszedł nieznany jej osobnik i **związawszy jej w tyle ręce, dopuścił się na niej gwałtu.**

W czasie szamotania się Strzałkówna **doznała złamania lewej ręki.**

Nieszczęśliwą dziewczynę przynieśli do domu domownicy, którzy zaniepokojeni długą jej nieobecnością, poszli na miejsce, gdzie pasła ona krowy.

bielizny, a m. inn. b. ładną suknię swej

Katastrofa lotnicza w Lublinie

Pilot żywcem spłonął

Z Lublina donoszą:

28 bm. o godz. 9,30 na lotnisku fabryki samolotów **Plage i Leśkiewicz wydarzyła się katastrofa lotnicza.** Samolot lubelskiego klubu lotniczego, **pilotowany przez Gustawa Opryńskiego w czasie lądowania zawadził skrzydłem o ziemię i wywrócił się.** Aparat stanął w płomieniach. Z pod szczątków wydobyto zwęglone zwłoki pilota.

W fabryce samolotów Plage Laśkiewicz w Lublinie około godz. 10-ej rano **runął olbrzymi komin fabryczny, który zwalił się na gmach kotłowni.** Pożar został ugaszony na miejscu przez straż fabryczną. Wypadku z ludźmi nie było.

Rozwiązanie hitlerowskiej organizacji emigrantów rosyjskich

Z Berlina donoszą:

Na podstawie rozporządzenia o ochronie narodu i państwa **rozwiązana została hitlerowska organizacja emigrantów rosyjskich „Rond”.** Organizacja ta założona została swego czasu przez kilku emigrantów rosyjskich **przy życzliwym współudziale czynników hitlerowskich.** Należał do nich m. in. nieoficjalny minister spr. zagr. Hitlera, **Rosenberg.** Obecnie władze pruskie zarzucają tej organizacji, że **„wkradły się do niej elementy, które usiłowały za pomocą placówek organizacyjnych rozszerzać nieprawdziwe wiadomości.”**

Straszny wypadek dziecka

w Krakowie

28 bm. około godz. 11-ej przed południem. wydarzył się w Krakowie **ścinający krew w żyłach wypadek.**

Kilkuletni **Jan Kukulski,** syn praczki z Krzeszowic znalazł **na śmietniku granat kaarbinowy.** Kukulski bawiąc się nim upuścił go na ziemię, przewracając się równocześnie na granat, który w tym momencie **eksplodował, rozrywając chłopca niemal na kawałki**

Przedewszystkiem Niemcy

musza dać niezbite dowody dobrej woli

Z Genewy donoszą:

Goebbels wygłosił w czwartek do zaproszonych do **hotelu Carlton zagranicznych dziennikarzy wielką mowę,** w której **pragnął zebranym zobrazować w krótkości dążenia i cele rządu hitlerowskiego.**

Oczywiście mowa jego była wielkim peanem na cześć **obecnego reżimu w Niemczech i porządku, jaki obecnie tam że panuje.**

Pod koniec jednak wspomniał Goebbels, z widoczną przykrością, że zagranica nie potrafi ocenić **dążeń obecnych Niemiec, i że stworzyła obecnie w stosunku do Niemiec ... platformę braku zaufania.**

Przemówienie to dziennikarze **przyjęli milcząco, i poza kilkoma korespondentami faszystowskimi nie wywarła ona na nikim żadnego wrażenia.**

Kiedy Goebbels skończył swoje przemówienie, zainterpelowali go dziennikarze polscy, zapytując o stosunki polsko-niemieckie. W odpowiedzi Goebbels oświadczył, że **Niemcy myślą o rozsądnej polityce zagranicznej i podobnie jak Polska z Gdańskiem doszła do porozumienia, tak i Niemcy z Polską doń dojdą, pragnąc żyć w zgodzie. Musi być stworzony przedewszystkiem pewien modus vivendi,** na którym oprzec **się może lojalna i szczera współpracą polsko-niemiecką.** W pierwszym rzędzie Niemcy **myślą o naprawie stosunków gospodarczych.**

W jakim kierunku i na jakiej zasadzie poczynione mają być pierwsze kroki w kierunku porozumienia polsko-niemieckiego, o tem narazie Goebbels nie wspomniał.



247)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. Na końcu wsi Czechowice stał dom zajezdny „Nad granicą", własność Mateusza Wintera, o którym mówiono, że utrzymuje spółkę z przemytnikami. Do domu tego przybył późnym wieczorem tajemniczy gość, który przedstawił się jako Andrzej Zamorski, i zażądał od gospodarza, aby zaprowadził go do „króla przemytników". Gospodarz wysyła z nim swą córkę Olgę, która opowiada mu w drodze historję „króla przemytników", pochodzącego z wyspy Borkum. Na wyspie tej mieszkał Harald Kanut, przystojny i zamożny rybak, o którym rozsiewano różne nieprawdopodobne wieści. W pierwszym dniu połowu, na wiosnę, Harald wypłynął na morze i wtedy przypomniał mu się dziwny sen, nad którym się zastanawiał.

*

W tej chwili przebudziłem się. Byłem rad, że to był sen tylko. Lecz w tej samej chwili, w której przekonałem się, że te widziadła byly snem tylko, poczułem w sercu dawną tęsknotę i chciałbym znów dociec, co się kryje pod falą. Żałuję prawie, że pięknej topielicy nie złożyłem żądanej przysięgi.

Tak dumał Kanut, siedząc nieruchomo przy sterze, lecz gwałtowne wstrząśnięcie wyrwało go z tej zadumy. Wiatr szarpał żaglami, huczał i świstał, a od północy pędził z wielkim szumem huragan. Rybak zerwał się z miejsca, potężnym wysiłkiem swych żelaznych mięśni zwinął żagle i szepnął to jedno tylko słowo:

— Burza!

Harald Kanut nie mylił się, zawyła wściekła burza. Na gładkiej dotąd toni wspięły się bałwany. Głuchy pomruk grzmotu, trzask gromów i czerwone błyskawice rozdzierały niebo.

Wszyscy inni zadrżeliby ze strachu. Lecz Kanut był spokojny. Od dziecka przywykł do morza, znał jego tajemnice, więc wiedział, że w takich chwilach groźnych trzeba zachować zimną krew i rozwagę. Zwinąwszy żagle, skoczył do steru i pokierował nim tak zręcznie, że fale rozbijały się o boki statku. A potem zdał się na wolę wichrów i, złożywszy ręce na piersiach, spoglądał z smutnym uśmiechem, jak burza szalała dokoła.

Tak mijała godzina za godziną. Harald ani się nie spostrzegł, że burza już dawno minęła. Gdy znowu oprzytomniał, była już noc. Na niebie gwiazdy migotały mdłem światłem. Co to było? Burza zapędziła go do lądu. Przed nim leżała wyspa Borkum i ciemna pieczara, do której morze północne toczy swoje fale, tak zwana grota druidów. Grota była tuż blisko.

W tej samej chwili przejechał obok niego wielki żaglowiec i zniknął. Harald Kanut poznał odrazu, że był to okręt, przewożący wychodźców do Ameryki. Widocznie zapędziła go burza do niegościnnych wybrzeży wyspy Borkum, pełnych podwodnych raf.



Wdowy i płaczące dzieci całemi dniami błądziły po brzegu.

Łódź Haralda zajechała do groty. Choć o grocie tej mieszkańcy Borkum opowiadali sobie rozmaite baśnie — mówiono, że mieszkały w niej złe duchy i potwory morskie — Harald Kanut znał ją tak dobrze, jak swoją własną kieszeń. Niejedną noc księżycową spędził tu na swej łodzi i niejedną godzinę słuchał, jak z głuchym łoskotem bałwary rozbijały się o ściany groty. Więc, jak zawsze, ochoczo tam podpłynął, lecz nagle zerwał się i szeroko rozwartemi oczyma wpatrywał się w spienione fale.

To, o czem śnił w nocy, zjawiło mu się teraz na jawie. W pośrodku ciemnej toni jaśniała biała plama. Gdy Harald Kanut, chwyciwszy się oburącz krawędzi statku, przechylił się i wpatrzył w tę plamę, zobaczył postać kobiety, zupełnie podobną do tej, jaka mu się w nocy pokazała. Kobieta żyła jeszcze. Widocznie stała na podwodnej skale, jedną ręką rozpruwała wodę, a drugą przyciskała dziecko do piersi.

— Ratuj moje dziecko! — błagała głuchym głosem. — Zlituj się człowieku, ratuj moje dziecko, a mnie pozwól umierać!

Za chwilę łódź podpłynęła bliżej. Harald przechylił się i silną ręką wyciągnął z wody nieszczęśliwą kobietę, którą ułożył na dnie statku. Kobieta westchnęła jeszcze, lecz potem zemdlała. Leżąc, jak martwa, przyciskała sztywnemi ramionami dziecinę do piersi. Harald oniemiał z przerażenia, lecz wkrótce ochłonął.

— Zapewne wypadła z okrętu, jadącego do Ameryki, a prąd uniósł ją do groty druidów, — szepłał Harald do siebie. — Jaka ona piękna! Piękniejszej nie widziałem jeszcze na świecie. Zabiorę ją do domu i ocucę. Niech żyje... dla mnie. Zdaje się jednak, że już jest żoną innego. Dowodem jest dziecko. No, może dziecko już nie żyje. Zobaczmy!

Potem Harald nachylił się, uniósł dziecko w górę i przyglądał mu się z uwagą. Dziecko jeszcze żyło, a nawet uśmiechało się do Haralda.

— Co powiedzą ludzie na Borkum, gdy sprowadzę kobietę z dzieckiem do swojego domu? — szepłał Harald i uśmiechnął się do siebie. — Będzie to znowu woda na młyn dla plotkarzy, lecz mało dbam o to. Nikt mi niema do rozkazywania. Byłbym niegodziwym człowiekiem, gdybym opuścił słabą kobietę i niewinne dziecko! No, ponieważ równie jest nieszczęśliwa, jak ja, więc spróbujemy razem oboje, czy nam się nie uda zostać szczęśliwymi!

Potem Harald owinął dziecko w ciepłą derę, drugą okrył bezprzytomną matkę, wyjechał z groty druidów i w dziesięć minut później zawinął do przystani.

Na brzegu paliły się wielkie ogniska. Również latarnia morska roztaczała jasne światło po szerokiem morzu. Gromada kobiet i dzieci pomimo nocnej pory zgromadziła się nad brzegiem. Zdaleka już słyszał Harald Kanut płacz i wyrzekanie i widział, jak kobiety załamywały ręce, inne zaś klęczały i modliły się. Wiedział on, co to wszystko znaczyło.

— Patrzcie ludzie, — zawołała jedna z kobiet — oto wraca Harald Kanut, on nas najlepiej objaśni, co się stało z naszymi mężami!

Zaledwie Harald Kanut przypłynął z swoją łodzią do brzegu, obległy go płaczące kobiety i zasypywały pytaniami. Jeszcze żadna inna łódź nie wróciła. Czterdziestu rybaków z Borkum wyjechało, a jeden tylko Harald Kanut wrócił do domu.

— Nie wiesz, co się stało z naszymi mężami? — krzyczały kobiety, zalane łzami. — Gdzie ich zostawiłeś, dlaczego z tobą nie wracają? Co za nieszczęście! Czy ich znowu zobaczymy?

— Nic nie wiem o waszych mężach! — odparł Kanut. — Nie dogoniłem waszych mężów, bo burza zapędziła mnie w przeciwną stronę. A teraz puszczajcie mnie, muszę jaknajprędzej wracać do domu, bo mam niezwykłą zdobycz przy sobie.

Po tych słowach Harald przywiązał swoją łódź do brzegu, nachylił się i wyniósł na ląd dwie ludzkie postacie. Była to kobieta z rozpuszczonemi i ociekającemi wodą włosami i śpiące dziecko.

Tłum stanął na brzegu zdumiony, a Harald z zdobyczą swoją szybko pobiegł do domu.

CXXIV.
BLADA KOBIETA Z BORKUM.

W tej samej chwili, gdy piękna Olga przerwała swoją opowieść, wicher zaczął huczeć i szumieć po lesie, wstrząsając potężnemi konarami drzew.

— Burza nadchodzi, — powiedziała dziewczyna. — Schrońmy się pod ową skałę, gdzie będziemy bezpieczni.

To powiedziawszy poszła przodem, a Zamorski szedł za nią, potykając się o wystające korzenie, które jak węże pełzały po ziemi.

Najprzód spadł grad wielkości orzecha, potem huknęły grzmoty i zajaśniały błyskawice, jak gdyby miał nastąpić koniec świata. Burza uciszyła się nieco dopiero wtedy, gdy grad zmienił się w ulewę.

— Musimy tu pozostać, — powiedziała Olga, — dopóki burza nie minie. O kwadrans czasu nie chodzi, bo na taką psotę zastaniemy króla przemytników z pewnością.

— Tem lepiej, — odparł Zamorski. — Opowiadanie pani bardzo mnie interesuje, chociaż jeszcze nie zupełnie rozumiem związku, jaki zachodzi między losem Haralda Kanuta, rybaka z Borkum, a losem króla przemytników.

— O tem się pan wkrótce dowie, — odpowiedziała piękna Olga. — Ukryj się pan jeszcze głębiej w skale, abyś nie przemókł. — Oto jest nawet ławeczka z mchu zupełnie sucha. Usiądźmy na niej, a potem zaraz zacznę dalej opowiadać.

— Była to noc nieszczęsna, — mówiła piękna Olga w dalszym ciągu, usiadłszy obok swego towarzysza, — noc niedoli i nędzy dla całej wyspy Borkum, bo z czterdziestu rybaków, którzy wyjechali na pierwszy połów, wróciło tylko czternastu, stanowiących załogę sześciu łodzi, należących do Haralda Kanuta. Reszta rybaków nie wróciła już do rodzinnej wyspy. Pochłonęło ich morze. Nie było pod tym względem żadnej wątpliwości, bo w kilka dni później fala wyrzuciła na ląd kilka próżnych łodzi. Był to pewny dowód dla biednych wdów, że na powrót swych żywicieli już nie mogły liczyć.

Serce się ściskało na widok tych biednych kobiet, które nagle zostały wdowami i płaczących dzieci, które całemi dniami błądziły po brzegu, wyczekując zjawienia się łodzi ojcowskich. Lecz łodzie nie wracały. Powtórzył się więc znowu straszny dramat, w które obfituje historja Borkumu. Pełni życia mężowie wypłynęli na morze i zginęli, przepadli bez śladu, tak, że nawet spocząć nie mogli w poświęconej ziemi. Pewną pociechą w ogólnym smutku był fakt, który się wydarzył w osiem dni po owem strasznem nieszczęściu. Stało się to właśnie w dwadzieścia cztery godziny po wyjeździe Haralda do Bremeny.

Otóż do zarządu gminy nadszedł wielki list z pieniędzmi. Gdy go otworzono wypadło pięć tysięcy talarów w banknotach. Obok pieniędzy znajdowało się pismo od znanego domu bankierskiego, w którem donoszono, że jakiś nie chcący być wymienionym dobroczyńca ofiaruje pięć tysięcy talarów dla wdów i sierot po nieszczęśliwych rybakach. Za pięć tysięcy talarów można uczynić wiele dobrego, wiele ulżyć nędzy. Pomimo usilnych wywiadów ze strony zarządu gminnego nazwisko dobroczyńcy pozostało tajemnicą.

Ludzie, zajęci ogólnem nieszczęściem zapomnieli prawie o Haraldzie Kanucie i jego dziwnej zdobyczy. Dziwiono się tylko i z zdumieniem potrzasano głowami z tego powodu, że tylko rybacy Haralda wrócili po burzy do domu, a reszta utonęła. Uważano to więc znowu za niezbity dowód, że Kanut trzymał z djabłem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Socjaliści austrjaccy grożą wojną domową

w razie rozwiązania ich partji

Z Wiednia donoszą:

Członek zarządu austrjackiej partji socjalistycznej b. kierownik **republikańskiego Schutzbundu poseł Deutsch zwołał przedstawicieli austrjackiej i zagranicznej prasy**, w obecności których oświadczył, iż **uważa za swój obowiązek udzielić im bezpośrednich informacyj**, gdyż kanclerz **Dollfuss nie reprezentuje w Genewie praw dziwych nastrojów ludności austrjackiej.** Deutsch protestował przeciwko konfiskacie odezwy partji **socjalistycznej i oświadczył, iż w razie rozwiązania partji zwolennicy socjalizmu** w Austrji stawią opór nawet wbrew **woli zarządu. Możliwy będzie wówczas wybuch strejku generalnego i wojny domowej.**

Pesymistyczny nastrój prasy francuskiej, który wzrósł ostatnio w związku z sytuacją w Genewie i głosami o zamierzonem odroczeniu konferencji rozbrojeniowej i prowadzeniem dalszych rokowań w tej sprawie w ramach **paktu 4-rech, ustąpił pewnemu optymizmowi po środowych mowach Simona i Dollfussa.** Oświadczenie angielskiego ministra uważa się za dowód, że większość członków konferencji sprzeciwia się jej odroczeniu, i że w ustalonym w Paryżu froncie angielsko-francusko-amerykańskim **nic się nie zmieniło.** Cała prasa bez wyjątku przyjmuje deklarację kanclerza Dollfussa z jednogłośną aprobatą. **Jedynie Leon Blum ogłasza artykuł, w którym ostrzega Dollfussa przed rozwiązaniem partji socjalistycznej, grożąc w tym wypadku ogłoszeniem strejku generalnego i proklamowaniem wojny wewnętrznej.**

Wrażenie mowy Dollfussa w Genewie

Z Genewy donoszą:

Środowo wystąpienie kanclerza Dollfussa na zgromadzeniu Ligi Narodów, wywołało we wszystkich kołach politycznych z wyjątkiem delegacji **niemieckiej dodatnie wrażenie.** Dollfuss w przemówieniu swem podkreślił ze szczególnym naciskiem **łączność rządów dzisiejszej Austrji z zasadami społecznemi i ustrojowemi, głoszonemi przez encykliki papieskie, oraz niewzruszoną wolę całego narodu austrjackiego utrzymania swojej wolności i niezawisłości.** Duże znaczenie przypisuje się tutaj rozmowie, jaką kanclerz Dollfuss odbył z francuskim ministrem spraw zagranicznych i w toku której wyraził życzenia, aby szczególnie w obecnej chwili stosunki między Austrją i Francją ułożyły się jeszcze serdeczniej niż dotychczas.

Niemieccy celnicy porywają obywateli polskich

z pogranicza

Swego czasu donosiliśmy o porwaniu przez niemieckich celników w czerwcu br. dwóch obywateli polskich. Obecnie po zbadaniu szczegółów tej niesłychanej metody prowokacyjnej, które nawet „bolszewja" dawno się wyrzekła, możemy podać kilka szczegółów o tem porwaniu. Dnia 1 czerwca br. pilnowali gęsi 2 mieszkańcy Nowych Rept, niedaleko granicy obywatele polscy **Broda Rudolf i Labus Jan.**

Nagle nadjechali z Niemiec na rowerach 2 osobnicy i z okrzykiem: „Halt! Zollbeamter!" pędza Brodę i Labusa na drugą stronę granicy.

Niewiadomo za co i jakiem prawem pognano ich przemocą do niem. urzędu celnego w Górnikach, stamtąd do policji w Bytomiu, z policji w Bytomiu do miejscowego więzienia, gdzie zaczęły się długie i uciążliwe badania, zakończone postawieniem w stan oskarżenia za nieokreśloną zbrodnię.

W więzieniu obu delikwentów trzymano 5 tygodni pod śledztwem, po 5 tygodniach znowu śledztwo, przy którem stale powtarzają — zeznając prawdę, że ich porwano z Polski, poczem znowu dwa tygodnie dalszego siedzenia, aż wreszcie 19 lipca br. odbyła się rozprawa sądowa w bytomskim sądzie.

Mimo, że celnik Beda dostał adwokata, prawda wyszła na wierzch. Sąd nie mógł zataić faktu pogwałcenia granicy przez urzędników niemieckich, i nie miał za co karać Brody i Labusa. Potrzymano ich jednak jeszcze dwa dni i odesłano wreszcie do Polski. Dla zatuszowania sprawy zabrano im karty cyrkulacyjne.

Jest to tak niesłychane i barbarzyńskie znęcanie się nad bezbronnymi ludźmi, tyle w całem tem postępowaniu urzędników niemieckich i sądu niemieckiego perfidji, że nie mamy na to słów oburzenia.

Swastyka zamiast krzyża

Zjednoczenie kościołów ewangelickich w Niemczech ◆

Z Berlina donoszą:

Niemiecki narodowy synod ewangelicki **wybrał jednogłośnie na stanowisko biskupa Rzeszy biskupa krajowego Ludwika Muellera.**

W ten sposób **zjednoczenie niemieckich kościołów ewangelickich na gruncie hitlerowskim zostało ostatecznie dokonane.** Nowy biskup Rzeszy jest **bardzo blisko związany z Hitlerem i jest jego szczególnym zaufanym dla spraw kościoła ewangelickiego w Niemczech.**

Nowy biskup wydał do wiernych odezwę utrzymaną w odpowiednim duchu. Ze specjalnem wezwaniem zwrócił się biskup Rzeszy do niemieckich ewangelików, **żyjących zagranicami Niemiec.**

Prace nad usprawnieniem administracji

◆ ◆ przyczyną opóźnienia preliminarza budżetowego

Z Warszawy donoszą:

W ub. latach preliminarz budżetowy był gotowy mniej więcej w połowie września i około 20-go przesyłany był do Rady Ministrów. W tym roku nastąpiło **pewne opóźnienie, które wynikło z dwóch przyczyn.** Po pierwsze ostateczny układ preliminarza zależny jest **od wyniku prac nad usprawnieniem administracji,** które pociągnąć ma za sobą **redukcje urzędników.** Po drugie czeka się, **jaki rezultat przyniesie rozpoczęta 28 bm. subskrybcja pożyczki narodowej,** która ma pokryć niedobór budżetowy.

Ministerstwo Skarbu po raz drugi wezwało wszystkie ministerstwa, aby jaknajprędzej dostarczyły materjał budżetowy, przypominając wydane poprzednio okólniki o konieczności poczynienia daleko idących oszczędności w celu **urealnienia budżetu.**

Obrabowali mordercę śp. Kubistowej w Katowicach

◆ ◆ Nieudała zabawa za zrabowane pieniądze

Głośną była swego czasu sprawa obydnego morderstwa na osobie 75-letniej staruszki śp. Kubistowej w Ochojcu. Bezpośrednio po dokonaniu tego morderstwa rabunkowego, jeden ze sprawców, Karol Ksiądz, zasadzony przez sąd doraźny na **bezterminowe więzienie,** — obecnie odbywający karę w domu karnym w **Rawiczu, udał się do Katowic, by za zrabowane swej ofierze pieniądze zabawić się.**

W chwili, gdy przy ul. Andrzeja rozmawiał Ksiądz z kobietą lekkich obyczajów niejaką Gertrudą Paździor, podeszło do niego dwóch osobników, którzy **sterroryzowawszy go rewolwerem, zrabowali mu pieniądze, zabrane śp. Kubistowej.** O wypadku zgłosił Ksiądz natychmiast w policji, która zarządziła natychmiastową obławę.

W tym czasie natknęli się posterunkowi policji na niejakiego **Laksteina Karola, Buchalika Jerzego, Otawę Pawła i Jochemczyka Wiktora,** którzy w czasie aresztowania stawili posterunkowym opór i dopiero przy użyciu **przez policjantów pałek gumowych i broni siecznej zostali ubezwładnieni i odprowadzeni na komisarjat.** W czasie rewizji osobistej znaleziono przy aresztowanych broń palną z nabojami, oraz maski. Poszkodowany Ksiądz rozpoznał w aresztowanych tych osobników, którzy go napadli. W toku dochodzeń wyszło na jaw, że **Gertruda Paździor była w porozumieniu z bandytami.**

W czwartek odpow. oni przed Sądem Okr. w Katowicach. Na rozprawie do winy się nie przyznali, tłumacząc się tem, że Ksiądz **zamierzał od nich kupić broń palną, którą znaleźli w krzakach przy pl. Andrzeja.**

Po przesłuchaniu szeregu świadków, sąd skazał Laksteina **za usiłowany rozbój na 6 miesięcy więzienia i Buchalika na 6 miesięcy więzienia, oraz za nielegalne posiadanie broni na 4 tygodnie aresztu.** Reszta oskarżonych z powodu braku dostatecznych dowodów winy uwolniona od kary.

W ten sposób zakończył się ostatni **akt tragicznej śmierci śp. Kubistowej.**

Tak należy postępować

z Niemcami

Z Moskwy donoszą:

Komunikat biura Wolffa, wydany z powodu decyzji rządu sowieckiego wysiedlenia korespondentów niemieckich z granic ZSSR., spotkał się w Moskwie **z poważnemi atakami.** Komentarz agencji Tassa zarzuca komunikatowi, **że usiłuje sprawę traktowania dziennikarzy sowieckich przez Niemcy sprowadzić jedynie do incydentu lipskiego,** zapominając o innych wypadkach **aresztowań, rewizyj i szykan.** Sam komunikat niemiecki przyznaje, że dziennikarze sowieccy nie zostali dopuszczeni do sali rozpraw, jako przedstawiciele prasy **socjalistycznej i komunistycznej, co Tass określa jako „dalszy ciąg dyskryminacyj, stosowanych wobec prasy sowieckiej.**

„Prawda" p. t. „Faszystowska agencja **wykręca się"** pisze m. in.: Oświadczenie agencji Wolffa o przyjaznych stosunkach, o przekroczeniu kompetencji władz i o śledztwie jest **czczą gadaniną, która nikogo nie może wprowadzić w błąd.** Wszystko ma swoje granice. Odpowiednie władze niemieckie mogą nie udawać durniów, gdy **otrzymały należną im odpowiedź.**

„Komsomolskaja Prawda" zarzuca komunikatowi biura Wolffa fałszowanie faktów i kończy słowami: „Nas **przekonywuje wyłącznie to, że rząd sowiecki postąpił prawidłowo"**

Tragiczna wycieczka

łodzią po morzu

Z Paryża donoszą:

Korespondentka polska, Marja Wolska, przebywająca na Rivierze, udała się z Piotrem Phaomem, dyrektorem szwedzkiej agencji podróży, łodzią na wycieczkę po morzu. Ponieważ wycieczkowicze nie wracali przez dłuższy czas, rozpoczęto poszukiwania. Strażnik miejski z Saint Margueritte **znalazł ciało nieszczęśliwej kobiety,** która po przewróceniu się łodzi usiłowała dopłynąć do brzegu. O towarzyszu podróży brak wiadomości.

Japonja

nie zmniejszy zbrojeń na morzu

Z Tokio donoszą:

Pełnomocnictwa sztabu generalnego japońskiej floty wojennej zostały znacznie rozszerzone przez przyznanie szefowi sztabu **jeszcze większej niezależności od rządu.** I tak szef sztabu otrzymał **upoważnienie do sprzeciwienia się przystąpieniu Japonji do wszelkich umów międzynarodowych w sprawie zmniejszenia zbrojeń na morzu.**

Dobrze trafił

Harry Bushart i Ikey Reed, dwaj młodzi chłopcy z Fulton (Kentucky) wybrali się na wystawę „Stulecia Postępu" w Chicago. Kiedy wysiadali w Chicago z wagonu kolei, ktoś krzyknął do nich: „Zapomnieliście zabrać swej walizki!" i przez okno rzucił im walizkę, już w chwili, gdy pociąg odchodził. Nie wiedząc, co z tym fantem zrobić, zabrali walizkę do hotelu i tam dopiero skonstatowali, że w walizce znajdowało się 26.000 dolarów. Zaczęli przeglądać gazety, sądząc, że ktoś te stratę będzie ogłaszał, lecz napróżno. Ostatecznie powiadomili policję i otrzymaną fortunę, jak przystało na ludzi uczciwych, oddali przedstawicielom sprawiedliwości, polecając odszukać właściciela zguby.

Z kraju i ze świata

— Kuratorjum warszawskiego okręgu szkolnego otrzymało z min. Oświaty nowe instrukcje w sprawie zawierania umów z nauczycielami kontraktowymi. Kontrakty podpisywane mają być na okres jednego roku szkolnego, jak to było projektowane lub o ile zachodzi potrzeba na okres jednego półrocza lub nawet na czas krótszy.

*

— Jak donoszą z Berlina, nadprezydentem prowincji wschodnio-pruskiej mianowany został przywódca wschodnio-pruskiego okręgu hitlerowskiego Koch.

*

— „Polonia" odpłynęła w środę wieczorem, wioząc 700 wychodźców żydowskich z Polski do Palestyny oraz liczną wycieczkę dziennikarzy i turystów polskich.

*

— W Innsbrucku (Austrja) skazano 6 osób na karę aresztu do 3 miesięcy, za przynależność do partji hitlerowskiej.

*

— W środę odbyło się w Konstancy uroczyste otwarcie polskiej linji morskiej Konstanca— Palestyna.

*

— W Kabulu w miejscowem więzieniu rozstrzelano 5 wyższych urzędników byłego króla Amunullaha, m. in. pierwszego generała i ministra dworu, którzy opowiedzieli się przeciwko obecnemu królowi.

Humor

KRÓTKO I WĘZŁOWATO.

Profesor: — Słuchaj Knocik, nie potrzebujesz zawsze tyle gadać: odpowiedz krótko i węzłowato jednem słowem: „tak" lub „nie" — na pytanie: kto to był Kopernik?

ZNAKI SZCZEGÓLNE

Ze stacji autobusowej wyrusza w stronę Kielc natłoczony autobus.

W pewnym momencie mała lampka gaśnie. Robi się ciemno.

— Czyja to noga? — słychać jakiś głos.

Poruszenie i wrzawa, jednak nikt się nie przyznaje.

— Czyja to noga, do cholery? Bo zaraz usiądę na niej.

Nagle ktoś inny odzywa się:

— Jeżeli but jest dziurawy, to moja.

W SZKOLE.

Profesor, po długim wykładzie o filozofji:

— Czy jeszcze ktoś ma o co zapytać?

Głos: — Która godzina?

RACJA FIZYKA.

Pan Cypes i pan Dales idą na spacer. Jest duszno i gorąco, w gardle suszy.

— Wisz pan co — powiada pan Cypes. — Trzebno kupić troszkę wiśnie, to tak przyjemno odświeża!

Pan Dales łyka już ślinkę.

Pan Cypes kupuje wiśnie i daje jedną Dalesowi. Resztę sam zabiera.

— Co jest, co? — oburza się Dales. Tylko jedną wiśnię?

— A na co panu więcej? — odpowiada zdumiony Cypes. — Czy jedna smakuje inaczej, jak druga?

WYJĄTEK.

— Czy pańska żona ma zawsze ostatnie słowo?

— Nie, czasem się zdarza, że zasypia przedemną.

BOGATY.

— Chaim, co teraz robi wasz szwagier Moszek?

— On nic nie robi. On jest bardzo bogaty człowiek.

— Skąd on odrazu doszedł do majątku?

— Wcale nie odrazu. On bardzo ciężko na to pracował: musiał dwa razy się podpalić, cztery razy zbankrutować i trzy razy się ożenić...

Wyjazd naszej reprezentacji zapaśniczej
do Jugosławji

W dniu wczorajszym o godz. 22 wyjechała z Katowic **polska ekspedycja zapaśnicza do Jugosławji,** na zawody międzynarodowe o championat Małej Ententy i Polski, które odbędą się w dniach 30 września do 1 października br. w Zagrzebiu, żegnana przez miejscowych członków Zarządu PZA. i grono licznych zwolenników sportu zapaśniczego.

Ustalenie reprezentacji nastąpiło na zasadzie wyniku eliminacyjnych zawodów. Zatem barw Polski w Jugosławji bronić będą: w wadze ciężkiej Gwóźdź z Nowego Bytomia, w wadze półciężkiej Gestwiński z Pomorza, w wadze średniej Gałuszka Jan z Katowic, w wadze półśredniej Neuf z Warszawy, w wadze lekkiej Gardawski z Katowic, w wadze piórkowej Anioła z Poznania, w wadze koguciej Rokita z Warszawy.

Kierownikiem naszej reprezentacji jest kapitan Związkowy p. Wilhelm Gałuszka który równocześnie bierze udział w powyższych zawodach jako sędzia.

W drodze powrotnej nasza reprezentacja zmierzy się z austryjacką reprezentacją w Wiedniu oraz w Pradze z reprezentacją czechosłowacką.



Greta Garbo w nowym swoim filmie „Jaką mnie pragniesz".

Sikorzanka honorowym starterem
na międzynarodowych wyścigach w Król. Hucie

Jak się dowiadujemy, kolarz francuski Hadryś, oraz mistrz polski Pusz, przybyli już w czwartek do Król. Huty i wezmą udział w zawodach kolarskich, urządzonych 1. 10. przez „Stadion" na Stadjonie w Król. Hucie.

Kolarze zagraniczni złożą w piątek wieniec na płycie „Nieznanego żołnierza". W sobotę, dnia 30 bm. o godz. 16 odbędą sie próby pobicia rekordu na 200 m. i 5000 m. Udział biora wszyscy zawodnicy.

Ze śląskich kolarzy startuje: **Pawliczek, Krawczyk, Ruranski, Koenig, Lorenc, Bańczyk, Maj, Rosik.**

Czy kupiłeś już bilet do Warszawy?

Jak już donosiliśmy, na zawody, decydujące o wejściu K. S. „Naprzód" Lipiny do Ligi, które odbędą się z W. K. S. Wilno w Warszawie w dn. 1. 10. b. r. Polski Touring Klub organizuje pociąg popularny, który wyjeżdża z Katowic do Warszawy w sobotę wieczorem.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w Biurach Podróży: „Wagons-Lits-Cook" (Katowice), „Orbis" (Katowice), oraz w księgarni p. Jerzego Selcera w Lipinach przy ul. Królhuckiej, a nadto w składzie cygar p. Dingesa w Król. Hucie, ul. Wolności.

Zasłużona kara
na awanturników

W związku z zajściami, spowodowanemi przez KS. 26 Giszowiec, przy zawodach o mistrzostwo w dniach 3 i 17 września br. W. G. i D. SOZPN. postanowił:

a) wykluczyć KS. 26 Giszowiec z dalszych rozgrywek o mistrzostwo na r. 1933-34, począwszy od dnia 24. 9. br.,

b) anulować zawody dotychczas rozegrane przez KS. 26 Giszowiec,

c) ukarać graczy: Synaczka Ryszarda, Langnera Fryderyka, Langnera Ryszarda, Langnera Alfreda i Langnera Ludwika — dyskwalifikacją dożywotnią za czynne znieważenie sędziego i udział w bójce w dniu 17. 9. br.

25-lecie pracy sportowej
inż. Tadeusza Kuchara

W nadchodzącą niedzielę we Lwowie podczas pięcioboju lekkoatletycznego, odbędzie się uroczystość 25-lecia pracy sportowej inż. Tadeusza Kuchara. Inż. Kuchar znany był przed wojną jako czołowy lekkoatleta nietylko w b. Galicji, ale także w całem cesarstwie austro-węgierskiem i posiadał rekordy w biegach na 3 i 5 klm. Nadto Kuchar uprawiał pływanie, chody, piłkę nożną i narciarstwo. Po wojnie światowej inż. Kuchar bierze czynny udział w życiu organizacyjnem, specjalnie w piłce nożnej, pływaniu i lekkiej atletyce.

Przed meczem lekkoatletycznym Wilno—Śląsk
Kto broni barw śląskich?

W związku z mającemi się odbyć dnia 1. 10. br. zawodami Wilno — Śląsk, SOZLA wyznaczy następujący skład reprezentacji śląskiej:

100 m — Mueller, Makiołka, rez. Bociański (K. S. Brygada, Częstoch.); 200 m — Mueller, Bociański, rez. Makiołka; 400 m — Rzepuś, Sobik, rez. Rojek; 1500 m — Rakoczy, Orłowski; 5000 m — Hartlik, Grzesik; 110 m. płotki — Schneider, Sobik; 4×100 m — Breslauer, Mueller, Makiołka, Bociański; 4×400 m — Sobik, Rakoczy, Rojek, Rzepuś; kula — Zajusz, Praski, rez. Banaszak; dysk — Zajusz, Praski, rez. Banaszak; oszczep — Żyłka, Wieczorek (Sokół, Katowice); wdal — Kosz, Bociański, rez. Mucha; wzwyż — Chmiel, Bremeke, rez. Kosz; tyczka — Schneider, Mucha.

Powyższe zawody odbędą się na boisku K. S. Pogoń w Katowicach o godz. 14.

Zgodnie z terminarzem „LOZLA" odbędzie się dnia 15 października o godz. 11 w Królewskiej Hucie bieg na przełaj o **nagrodę wędrowną marszałka Wolnego.**

Zgłoszenia wraz ze startowem zł. 0,50 od zawodnika należy przesłać do sekretarjatu Śl. O. Z. L. A. do dnia 12. 10. Zgłoszenia bez startowego nie będą uwzględniane.

„SOZLA" zawiadamia kluby, że do dnia 1 listopada br. należy podać cyfrowo, ilu zawodników startowało i ilu z nich osiagnęło P. O. S.

Pierwszy występ kolarzy „Stadjonu"
w Warszawie

24 bm. odbyły się w Warszawie wyścigi kolarskie na torze, na których śląscy kolarze zajęli zaszczytne miejsca.

W biegu premjowym na 6 okrążeń toru, zwyciężył Pawliczek (K. S. Stadjon K. H.). W biegu półdystansowym zwyciężył Krawczyk (K. S. Stadjon K. H.) przed Jakóbowskim (Warszawa) i Lorencem (K. S. Stadjon K. H.).

Sport w Małopolsce

WYŚCIG KOLARSKI W KRAKOWIE.

24 bm. Ośrodek Wych. Fiz. i kmda P. W. Kraków Miasto organizował wyścig kolarski, połączony ze strzelaniem. Trasa wyścigu wynosiła 22 km. i prowadziła na szczyt Mogilan i z powrotem na Krzemionki, gdzie przygotowana została strzelnica o 12 stanowiskach. W zawodach tych brało udział 50 zawodników. Wyniki trzech pierwszych miejsc są następujące: 1) Sadlik Antoni w czasie 43,13. 2) Mamon Antoni 44,36. 3) Piskorz 44,39. Dokładne zestawienie pierwszych dziesięciu zwycięzców, którzy otrzymali dyplomy honorowe, znajduje się na tablicy w halu Ośrodka W. F.

Sport na Śląsku

LEKKOATLET. ZAWODY W KATOWICACH

Ostatni raz zawody odbyły się w r. 1930 w Wilnie. Spotkanie to wygrała reprezentacja Śląska w minimalnym stosunku, a mianowicie 75:67. Na 14 pkt. Wilno zdobyło 8 pierwszych miejsc, a Śląsk tylko 6, w tem obie sztafety. Dla Wilna najwięcej punktów zdobył rekordzista Polski, Wieczorek, który i w niedzielnem spotkaniu będzie filarem drużyny wileńskiej.

Goście wystąpią w następującym składzie: 100 m.: Wieczorek, Szczerbicki — rezerwa Małachowski; 200 m.: Wieczorek, Żyliński — rez. Wojtkiewicz; 400 m.: Żyliński, Wojtkiewicz — rez. Żylewicz Józef; 1500 m.: dr. Sidorowicz, Żylewicz — rez. Herman; 5000 m.: Żylewicz, Herman — rez. Samecki; 110 m. pł.: Wojtkiewicz, Wieczorek — rez. Molicki; sztafeta 4×100 m.: Szczerbicki, Małachowski, Żyliński, Wieczorek — rez. Wojtkiewicz; 4×400 m.: dr. Sidorowicz, Żyliński, Wojtkiewicz, Szczerbicki — rez. Małachowski; pchnięcie kulą: Fiedoruk, Wojtkiewicz — rez. Zienkiewicz; rzut dyskiem: Fiedoruk, Zienkiewicz — rez. Wieczorek; rzut oszczepem: Wojtkiewicz, Zieniewicz — rez. Wieczorek; skok w dal: Wieczorek, Szczerbicki — rez. Wojtkiewicz; skok w wyż: Wojtkiewicz, Szczerbicki — rez. Bałosek; skok o tyczce: Wieczorek, Żyliński

Zawody będą bardzo ciekawe, gdyż Śląsk po zwycięstwach nad Krakowem i Łodzią będzie chciał koniecznie wygrać.

MECZ PIŁKARSKI RZEŹNIKÓW I TRAMWAJARZY W WIELKICH HAJDUKACH

30 bm. o godz. 16,30 odbędzie się na boisku „Ruchu" w Wiekich Hajdukach ciekawy mecz pomiędzy wyborową drużyną rzeźników z Królewskiej Huty i specjalnie zestawioną drużyną tramwajarzy z Król. Huty. Jako przedmecz odbywać się będą zawody między I drużyną jun. KS. Ruchu i KS. Haller.

PROPAGANDOWE ZAWODY GIER SPORTOWYCH W GOTARTOWICACH

24 bm. odbyły się z ramienia zarządu Podokręgu Rybnickiego na boisku KS. „Ruda" Gotartowice — huta, zawody propagandowe o nagrody wędrowne, ufundowane przez zarząd Okręgowy Katowice w szczypiorniaku i koszykówce.

Szczypiorniak: KS. „Ruda" Gotartowice-huta — KS. „Czarni" Rybnik z wynikiem 5:2 na korzyść „Rudy".

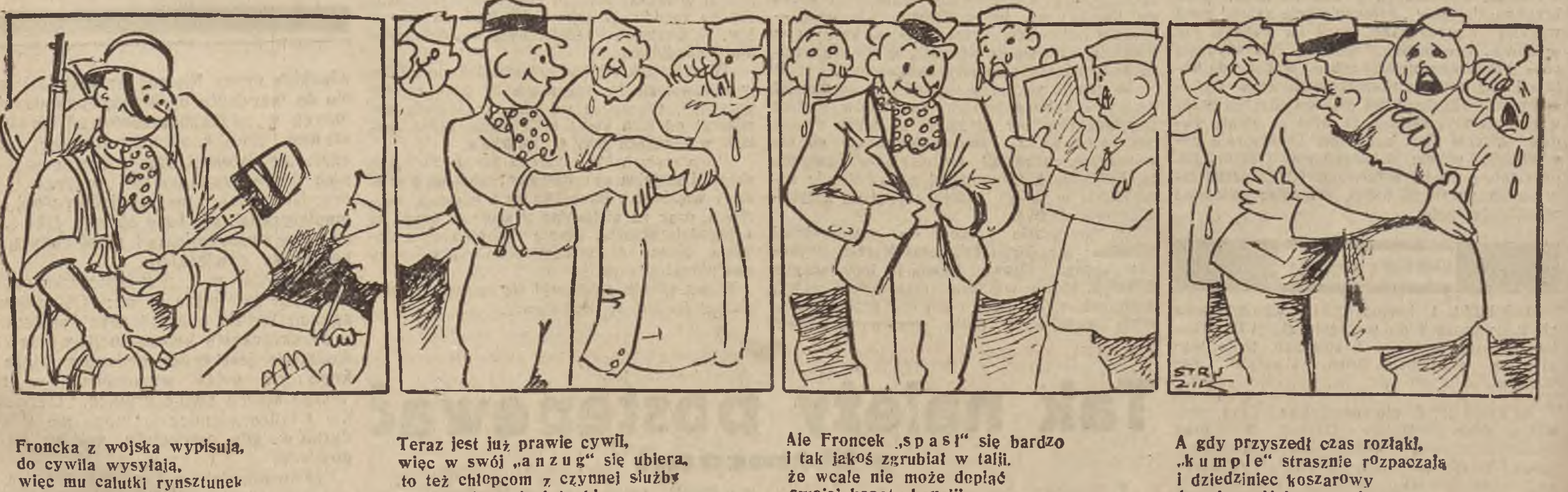
Koszykówka: KS. „Czarni" Rybnik — KS. „Ruda" Gotartowice-huta z wynikiem 8:4 na korzyść „Czarni".

Nagrody wręczył zwycięskim klubom prezes Podokręgu Rybnickiego Śl. O. Z. G. Sp. p. Rybarz.

Konferencje porozumiewawcze
w sprawie sezonu zimowego

Polski Związek Narciarski w porozumieniu z Polskim Związkiem Łyżwiarskim i Polskim Związkiem Hokeja Lodowego zwołuje na dzień 8 października br. do Krakowa konferencję porozumiewawczą polskich związków sportów zimowych oraz zainteresowanych czynników, celem uzgodnienia programu imprez zimowych oraz omówienia postulatów turystycznych i komunikacyjnych.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncka z wojska wypisują,
do cywila wysyłają,
więc mu calutki rynsztunek
w kancelarji odbierają.

Teraz jest już prawie cywil,
więc w swój „anzug" się ubiera,
to też chłopcom z czynnej służby
aże na płacz się już zbiera.

Ale Froncek „spasł" się bardzo
i tak jakoś zgrubiał w talji,
że wcale nie może dopiąć
swojej kapoty-kanalji.

A gdy przyszedł czas rozłąki,
„kumple" strasznie rozpaczają
i dziedziniec koszarowy
łzami rzęsiście zraszają.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.